

POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

Ostatni cesarz. O biografii Mikołaja II pióra Jana Sobczaka

W dzisiejszym rozwoju nauki niewiele pozostało pierwszoplanowych postaci, które w piśmiennictwie naukowym nie doczekałyby się swojej biografii. Dotyczy to nawet osób odgrywających w wydarzeniach rolę drugoplanową albo też takich, których losy są stosunkowo mało znane.

W piśmiennictwie polskim jedną z pomijanych biograficznie postaci był z pewnością ostatni cesarz Rosji, Mikołaj II Romanow (zasiadający na tronie w latach 1894–1917). Na rynku księgarskim ukazała się jednak właśnie biografia ostatniego cara, pióra profesora Jana Sobczaka¹.

Powodów braku systematycznego zainteresowania ostatnim cesarzem Rosji było co najmniej kilka. Przede wszystkim Mikołaj II uchodził powszechnie za władcę nieudolnego, czy też, pisząc dzisiejszym językiem – bardzo mało efektywnego. Zarzucali to niemal wszyscy: dla zwolenników reform okazywał się nie dość liberalny, dla monarchistów nie dość stanowczy. Wreszcie, nieudolność, wsteczność i brutalność zarzucała ostatniemu cesarzowi konsekwentnie tzw. historiografia radziecka, kształtująca odbiór społeczny tej postaci w jej ojczyźnie w okresie kilku ostatnich pokoleń.

W sensie szerszym Mikołaja II zestawiano też z jego imiennikiem, Mikołajem I (panującym w latach 1825–1855). Obu cesarzy, jako bardzo zachowawczych i nieudolnych, przeciwstawiano w tym kontekście aleksandryjskim reformatorom wieku XIX, a w szczególności Aleksandrowi II². W pewnej mierze sytuacja uległa zmianie we współczesnej Rosji, gdzie ostatni car jest postrzegany znacznie bardziej pozytywnie. Po uznaniu za męczennika, w 2000 r. Mikołaj II został nawet ogłoszony świętym Rosyjskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Książka Jana Sobczaka jako jedyna w literaturze polskiej w sposób systematyczny stara się prostować mity dotyczące Mikołaja II. Jest też, jak już pośrednio stwierdzono, pierwszą polską biografią tego cesarza, a jedną

¹ Jan Sobczak, *Mikołaj II – ostatni car Rosji. Studium postaci i ewolucji władzy*, Pułtusk – Warszawa 2009, s. 580.

² Ostatnio też taką przypominał Edward Radziński (*Aleksander II. Ostatni wielki car*, wyd. polskie, Warszawa 2005).

z nielicznych takich biografii w ogóle (na które oczywiście powołuje się autor)³.

Jan Sobczak pieczołowicie zrekonstruował dzieje i najważniejsze momenty życia Mikołaja II. Odnotował też, szerzej niż w prezentowanej recenzji, paletę negatywnego postrzegania postaci ostatniego cara. Nie do końca można w tym przypadku zgodzić się jedynie z przekonaniem, że historiografia bardzo często odnotowuje Mikołaja II jako jedyne *krwawego* spośród cesarzy (s. 12).

Książka Jana Sobczaka dostarcza prawdopodobnie kompletnego materiału biograficznego. Faktografia pracy jest zaiste bogata. Autor detalicznie kreśli dzieciństwo cesarza, a także tzw. tło epoki, w jakiej żył. Część biograficzna, podobnie jak cała książka, napisana jest w sposób wnikliwy zarówno dla ludzi nauki, jak też dla czytelników, którzy z nauką historii na co dzień się nie stykają. Jest to chyba najtrudniejsze zadanie biografów: napisać książkę w sposób czytelny dla wszystkich i dla badaczy tematu. Książka Jana Sobczaka jest właśnie taką książką.

Bardzo ciekawe są w książce właśnie opisywane wydarzenia i ich tło. Pozwalają one, jak częściowo była już mowa, zrekonstruować nie tylko samą postać, ale też klimat społeczny i polityczny schyłku carskiej Rosji, jej uwarunkowania zagraniczne, postrzeganie innych państw, i tak dalej. Przede wszystkim jednak książka analizuje charakter i osobowość ostatniego cesarza Rosji, a także reformy ustrojowe i społeczne czasów jego panowania.

Składająca się z dwudziestu dwóch rozdziałów praca Jana Sobczaka została podzielona przez autora na cztery części.

Pierwszą i drugą część książki stanowi rekonstrukcja wydarzeń i osobowości psychologicznej Mikołaja II jako młodego i dojrzałego władcy (obie części autor traktuje odrębnie). Trzecią – zagadnienie reform politycznych i społecznych (w tym gospodarczych) czasów panowania ostatniego cesarza Rosji. Część czwarta prezentuje rekonstrukcję wydarzeń po abdykacji cesarza, w tym dzieje, jeśli można to tak ująć, jego doczesnych szczątków (por. s. 563). Całość materiału składa się właśnie na studium postaci i ewolucji władzy, jak ujęto to w podtytule książki.

Co w pewnym sensie naturalne, niektóre fragmenty pracy można uznać za nieco kontrowersyjne. Jest to bowiem spowodowane już samą postacią, będącą bohaterem książki.

Kontrowersji nie może, naturalnie, budzić przeprowadzona drobiazgowo analiza wydarzeń z życia monarchy. Do pewnych dyskusji, o co najprawdopodobniej chodziło autorowi, może natomiast skłaniać trzecia część pracy, stanowiąca dociekania nad zagadnieniem osoby cesarza jako reformatora czy

³ Warto w tym miejscu zauważyć anglojęzyczne, nieco skrócone, wydanie recenzowanej książki: J. Sobczak, *Nicholas II – the Last Emperor of All the Russias. The Study of Personage and the Evolution of Power*, translated by Iwona Hetman-Pawlaczyk, Olsztyn 2010, s. 329.

jako satrapy, by użyć formuły pytania stawianego przez autora. Tezą książki jest przekonanie, że „mimo posiadania władzy absolutnej Mikołaj II w przeciwieństwie do wielu swych poprzedników na tronie moskiewskim nie uznawał za stosowne nadużywać jej po dyktatorsku, ale starał się, jak umiał, przekuć tę posiadaną siłę w pomnażanie dobrobytu i wolności swych poddanych, a przez to samo i wielkości Rosji” (s. 143–144).

Można oczywiście zgodzić się z twierdzeniem, że Mikołaj II nie był szczególnie krwawym satrapą, w rosyjskim wcześniejszym tego słowa znaczeniu (materiałów do porównań jest w tym przypadku doprawdy wiele). Nie był jednak również reformatorem, np. na miarę Aleksandra II. Reformy państwa przeprowadzano często wbrew cesarzowi, który przy lada okazji podkreślał, że nie jest ich szczególnym zwolennikiem. Nie jestem zatem w stanie zgodzić się ze stwierdzeniem autora zawartym także w innej jego, wcześniej wydanej monografii, że jego bohater był z usposobienia liberałem⁴.

Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że w miarę swych możliwości Mikołaj II starał się realizować tak mało reform ustrojowo-politycznych, jak było to możliwe. Widać to dobrze przy perypetiach związanych z nadaniem pierwszej tzw. konstytucji Rosji 3 (17) października 1905 r. i redakcją tzw. Ustaw Zasadniczych z kwietnia 1906 r.⁵, a także przy późniejszym funkcjonowaniu quasi-parlamentu (ostatniego terminu używa również autor recenzowanej książki).

Tak zwana pierwsza konstytucja Rosji⁶ została bowiem wymuszona na cesarzu ostrymi zamieszkami w wielu częściach państwa (monarcha stwierdzał to w dość płacziwym tonie w samym dokumencie), a regulamin Dumy Państwowej z kwietnia 1906 r. potwierdzał *expressis verbis* w żaden sposób niekontrolowane prerogatywy imperatora. Dwie pierwsze kadencje Dumy Państwowej zostały przez Mikołaja II rozwiązane. Za podpisanie tzw. apelu wyborgskiego, protestującego przeciwko rozwiązaniu pierwszej kadencji Izby, wielu deputowanych zostało uwięzionych na przeszło miesiąc. Spowodowało to utratę przez nich biernego prawa wyborczego (do Izby nie mogli zresztą kandydować również dlatego, że wybory odbyły się podczas ich pobytu w więzieniu). Nadto, przed wyborami do Dumy Państwowej trzeciej kadencji w 1907 r., opracowano ordynację wyborczą, która zdecydowaną przewagę dawała monarchistom i bardzo radykalnym nacjonalistom (por. w tym wzglę-

⁴ Zob. J. Sobczak, *Cesarz Mikołaj II. Liberał z usposobienia, autokrata na tronie*, Toruń 2003.

⁵ Manifest cesarza z października 1905 r. w niczym nie przypominał klasycznej konstytucji w europejsko-atlantyckim znaczeniu tego słowa, a nazwa „konstytucja”, w jakiegokolwiek formie, nie została w nim użyta ani razu. Manifest składał się z kilku akapitów, zapowiadających przyznanie „niewzruszonych swobód obywatelskich” i zwołanie pierwszej w dziejach państwa Dumy Państwowej „o kompetencjach ustawodawczych”. Wcześniej, w wydany w sierpniu tego samego roku bardzo podobnym manifestcie, Duma Państwowa miała pełnić jedynie funkcje doradcze. Por. A. Bosiacki, *Wstęp*, w: *Konstytucja Rosji*, Warszawa 2000.

⁶ Por. poprzedni przypis.

dzie s. 376 i nast.). W istniejącym modelu ustrojowym o wszystkich podjętych środkach imperator nie tylko wiedział, ale także musiał je uprzednio aprobować. Świadczą o tym dawniejsze prace badaczy okresu, w tym m.in. książki Ludwika Bazylowa.

Implikacje tak stworzonego systemu opisał swego czasu znany historyk i teoretyk prawa, Konstanty Grzybowski (1900–1970). *Wprowadzenie ustawami konstytucyjnymi roku 1905–6 ograniczeń carskiego absolutyzmu* – stwierdzał – *było nieznaczne, fikcyjne i bezskuteczne. Car był najwyższym prawodawcą, ale normy przez niego wydawane mogły mieć charakter zarówno „konstytucyjnych” jak „ustawowych”, jak i bardziej zindywidualizowanych bez żadnego i formalnego i terminologicznego rozgraniczenia, a więc bez ich hierarchicznego zróżnicowania. Ale car mógł zlecić wydawanie norm wszelkiego rodzaju innym organom, które mogły wskutek tego zmieniać normy przez niego wydawane. Nie istniała również żadna wiążąca forma wydawania norm oraz ich publikowania, mogły być wydane w formie pisemnej lub ustnej, mogły być publikowane lub tajne*⁷. Taki system nie miał oczywiście charakteru monarchii konstytucyjnej (por. s. 359); wykazywał natomiast pewne cechy monarchii ograniczonej, choć raczej wbrew intencjom projektodawców.

Zgodziłbym się jednak w tym kontekście z przekonaniem autora, że ewolucja Cesarstwa Rosyjskiego za panowania Mikołaja II przeżywała „dynamikę okresu przejściowego od monarchii nieograniczonej do parlamentarno-konstytucyjnej” (s. 207), pod warunkiem, że przyjmujemy, że ta ostatnia do abdykacji cesarza (a później zresztą również) nie nastąpiła. Myślę, że autor książki podzieliliby taki punkt widzenia, pomimo że pisze, iż odpowiedź na to pytanie nie może być generalizowana (s. 242).

Za wyjątkowo istotną konstatację trzeba uznać twierdzenie autora, że dzięki Mikołajowi II, mniej więcej od początku XX w., Rosja przeżywała ogromną modernizację gospodarki. Zjawisko takie przyjmuje się bezdyskusyjnie (swego czasu przy różnych okazjach polemik politycznych przyznawał to nawet Lenin). Jan Sobczak pisze, że modernizacja gospodarki dokonywała się w bardzo znacznej mierze dzięki cesarzowi. W sytuacji centralizacji państwa bez jego zgody rzeczywiście można było dokonać znacznie mniej. Proste to stwierdzenie uświadamia zupełnie inne postrzeganie ostatniego Imperatora Wszechrosji, niż to się potocznie przyjmuje. Uświadomiłem to sobie dzięki lekturze książki Jana Sobczaka. Trzeba jednak poczynić zastrzeżenie, że modernizacja, a także projektowane reformy społeczne, nie oznaczały jednak w żadnej mierze chęci rezygnacji z absolutyzmu. Jaskrawym przykładem takiego myślenia jest działalność premiera Piotra Stołypina, ostatniego wybitnego męża stanu w zachodnioeuropejskim stylu w czasie panowania Mikołaja II, jak określił kiedyś tę postać Ludwik Bazylow.

⁷ K. Grzybowski, „Stalinizm” w socjalistycznym prawie konstytucyjnym, „Państwo i Prawo” 1957, R. 12, z. 6, s. 1060. Cytat przytoczony w: A. Bosiacki, op. cit.

Postać Stołypina zajmuje w książce odrębny rozdział, podobnie jak osoba Grigorija Rasputina. Obie osoby stanowią oczywiście wzajemną antynomię. Trudno zgodzić się z twierdzeniem, że już mianowanie Stołypina na stanowisko ministra spraw wewnętrznych świadczyło, że cesarz chciał podjąć bardziej zdecydowane reformy niż uczyniono to w manifestie październikowym, choć, jak stwierdzono, reformy takie mogły mieć charakter modernizacyjny, z wyłączeniem reform ustrojowych, zmniejszających system samowładztwa.

Nie mogę też zgodzić się z autorem, że jedynie tezą *Krótkiego kursu WKP (b)* jest twierdzenie o niestałości charakteru Mikołaja II. Niestalość taką widać już choćby na przykładzie ewolucji wydania „konstytucji” 1905–1906 r., jak była mowa wcześniej, a także poprzez wydarzenia związane z upadkiem monarchii. W tym jednak względzie rację ma autor, że, by zachować władzę, Mikołaj II nie korzystał zbyt wiele ze swych absolutystycznych uprawnień.

O braku wizji państwa ze strony Mikołaja II świadczy też, w moim przekonaniu, bezprecedensowy dziennik, który pisał cesarz od wczesnych lat młodości. Można oczywiście zgodzić się z autorem, że jest to dokument specyficzny, świadczący najpierw o naiwnych, szczerych zwierzeniach młodego człowieka, a następnie będący przede wszystkim lakonicznym opisem codziennych zajęć urzędującego cesarza. Jan Sobczak podkreśla, że choć dziennik nigdy nie został wydany w całości, pozostaje „koronnym argumentem” prezentowania „wyłącznie negatywnych cech” monarchy, przyczyniając się „w dużym stopniu do powstania czarnej legendy” ostatniego cara. Autor wskazuje, że ostatnio zaczynają pojawiać się znacznie ciekawsze *inedita* pióra Mikołaja II, w tym bardzo interesujące listy (s. 40–41).

Lektura fragmentów dziennika uprawnia niewątpliwie do zgodnego z autorem stwierdzenia, że sztuka epistolografii była młodemu cesarzowi obca. Z opublikowanych fragmentów widać jednak, że Mikołaj II nie tylko nie miał ochoty podejmować jakichkolwiek poważniejszych reform państwa, że wydając tzw. konstytucję, w czasie tzw. rewolucji 1905 roku był owładnięty strachem, spowodowanym nie tyle obawą przed mogącym nastąpić upadkiem monarchii, ile bardziej obawami przed utratą własnego życia, wreszcie, że cesarz miał doprawdy słaby charakter, tuż przed końcem panowania pisząc do żony żenujące błagania z prośbą o nieokreślone psychiczne wsparcie.

Podobnie jak w innych momentach przełomu, stwierdzenia, świadczące o braku wizji państwa i nieefektywności, widać szczególnie wyraźnie u schyłku panowania cesarza. W jednym z opracowań, wydanych ostatnio w Rosji, przypomniano np. zapis z dziennika, poczyniony dosłownie w przededniu rewolucji lutowej 1917 r.: *po herbacie poczytałem, zanotował Mikołaj II, i przyjąłem przed obiadem gen[er]ała Tregubowa [...]. Wieczorem zagrałem w domino*⁸. Jest

⁸ *Pamiętnik Mikołaja II..., Pamiętnik Mikołaja II od roku 1890 do 31 grudnia 1917*, pod red. L. Kozłowskiego, przedmowa S. Mielgunow, Warszawa 1924, s. 469 (w recenzowanej pracy cytowane jest ostatnie wydanie polskie: Warszawa 1998). Fragment pamiętnika cytuje ostatnio E. P. Małyševa (*Stanovlenie parlamentarizma v Rossii v načale XX v.*, w: *Predstavitel'naja vlast' v Rossii. Istoria i sovremennost'*, pod ogólną red. L. K. Sliski, Moskwa 2004, s. 333).

to ton reprezentatywny dla wszystkich opublikowanych fragmentów dziennika (jeszcze częściej Mikołaj II pisał o błahych sprawach dnia codziennego). W powołanym przypadku napisany został przez „dojrzałego” mężczyznę, u schyłku działalności politycznej⁹.

Na koniec warto, być może, poczynić kilka uwag natury formalnej. Formuła książki sprawia, że często brak przypisów, także w odniesieniu do cytatów przytoczonych w pracy. Jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę charakter książki i może nawet zabieg taki powoduje większą klarowność. Dla badaczy tematu umieszczenie przypisów bibliograficznych byłoby jednak na pewno interesujące. Książka operuje bowiem zestawieniem najnowszej, przede wszystkim oczywiście niepolskiej, literatury tematu. Analogicznie, można by podać źródła ilustracji. Są one również bardzo ciekawe.

Warto też wspomnieć o polskim kontekście książki. Nie jest on, warto podkreślić, przesadzony, ale zajmuje miejsce proporcjonalne. Książka dotyczy bowiem monarchy, który, jak pisze autor, w pewnym okresie swojego panowania władał obszarem, na którym mieszkało 12 milionów Polaków.

Wszystkie poczynione uwagi świadczą, w moim przekonaniu, o wartości książki profesora Jana Sobczaka. Wbrew utartym poglądom skłania ona niewątpliwie do zastanowienia się nad kwestią, jakim człowiekiem był Mikołaj II oraz jakie było jego panowanie. Jak chyba każdy dociekliwy badacz, autor książki pisze, że nie wie, czy ostatni cesarz Rosji był dobry czy zły, mądry czy głupi. Przyznam, że przed lekturą pracy Jana Sobczaka miałem mniej takich dylematów. Nabrałem ich natomiast więcej po lekturze książki, którą przeczytałem z dużą przyjemnością. Najpewniej łatwa i jednoznaczna odpowiedź jest w tym przypadku w ogóle niemożliwa – podobnie jak w przypadku oceny wielu innych postaci. Książka stanowi bowiem niewątpliwie ciekawy materiał, skłaniający, jak stwierdzono, do refleksji. Jest też, na pewno, owocem długiej pracy badawczej. Dobrze się stało, że została udostępniona polskimi, a w wydaniu angielskojęzycznym – także zagranicznym czytelnikom.

Adam Bosiacki
(Warszawa)

⁹ Także inne, przywołane w recenzji przekazy, pisane były przez człowieka nominalnie mającego doświadczenie w prowadzeniu kraju. Przykładowo, wspomniane wcześniej wydarzenia 1905 r., w których opisie Mikołaj II nie krył paraliżującego strachu, miały miejsce przeszło 10 lat po objęciu tronu.